CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 6 PAŹDZIERNIKA 1935. Nr. 40 (127)

Nowe mamidło

Do licznego grona dobrze nam znanych elementów, składających się na aktualną całość zagadnienia polsko-ukraińskiego wkracza pewien intruz, w stosunku do innych bardzo wyniosły, ufny w siłę własną, a przytem — rzecz najgorsza — bardzo atrakcyjny. Tym przybyszem, domagającym się prawa pierwszeństwa, a nawet wyłączności, jest ni mniej ni więcej, tylko... stary i wytarzany na innych terenach postulat ekonomizmu, jako środka zaradczego na dolegliwości narodowościowe Wschodu Rzeczypospolitej.

Rozwiążmy zagadnienie komasacji rolnej na Wołyniu, a problemat „współżycia" polsko-ukraińskiego zostanie tam automatycznie rozstrzygnięty w 90%, dokonajmy meljoracji na mniej bagnistych skrawkach Polesia, a „tutejszy" chłopek twardym poznaniakom pokaże, co to jest patrjotyzm „państwowy", zorganizujmy dobrą wymianę lnu i konopi na tani fabrykat, a Białorusin z Wileńszczyzny czy Nowogródczyzny zamieni się w susła i znowu zaśnie na 200 — 300 lat. A na Południowym Wschodzie? Parę mostów, kilka dróg bitych, kilkadziesiąt posad dla „najporządniejszych" i trochę kredytów spółdzielczych sprawią, iż Ukraińcy zajęci spożywaniem, zatopieni we wspólne z Polakami popuszczanie pasa o wszelkich sprawach politycznych na długo zapomną .. Reasumując — „młyn ręczny tworzy społeczeństwo feudalne, młyn parowy — kapitalistyczne" — wygłodzone materjalnie „masy" południowo-wschodnie produkują ukrainizm („nadbudówka"!), te same masy podkarmione (zlekka, bo na wszystkich dosyta nie wystarczy) zrodzą porządnych Rusinów. Tak, czy nie?!

Odpowiadamy, że nie, nie dlatego tylko że marksizm bardzo gruntownie od lat wielu bankrutuje, nie dlatego nawet, że „imponderabilja" narodowo-kulturalne uczuciowe i wogóle nieokreślne zwyciężyły i socjalistę Mussoliniego i proletarjusza Hitlera, nie dlatego wreszcie, że czwarty wcieleniec Buddhy bolszewickiego (Engels — Marks — Lenin) — Stalin zaczął bez zażenowania (martwiąc naszych rodzimych „radykałów") walczyć o chrześcijańską kulturę rodziny, wprowadzać stopnie oficerskie w armji „czerwonej" i przemawiać językiem płk. de la Rocque (Por. przemówienie Stalina do „akademików armji czerwonej" w dn. 4.V.1935 w Kremlu).

Nie godzimy się ponadto z ekonomizmem, jako środkiem leczniczym na aktualne chorobowe zjawiska narodowościowe na Wschodzie Rzeczypospolitej nietylko ze względów ogólnikowych i bardzo teoretycznych: zachowania istotnej równowagi pomiędzy zagadnieniem rozbudowy gospodarczej Ziem Wschodnich a politycznem porządkowaniem sfery spraw niegospodarczych. *Nie godzimy się z ekonomizmem — wychodząc przedewszystkiem z założeń czysto praktycznych.* Twierdzimy, że mniej lub więcej jednostronne podejście do zagadnień Wschodu Rzplitej od strony gospodarczej — zagadnień narodowościowych nietylko nie rozwiąże, lecz odwrotnie — skmopliku-je je i spotęguje ich ujemną w sensie państwowym treść wewnętrzną.

Aktualna sytuacja polsko-ukraińskiego kompromisu wyborczego uczy nas, że nie rozwój gospodarczy był *jednym z głównych* motorów zbliżenia, a właśnie *nierozwój*, grożący ruiną gospodarczą całemu życiu gospodarczo-kulturalnemu i narodowemu-ukraińskiemu, stawiający to życie przed alternatywą niesłychanego kurczenia się bądź ratowania go za wszelką cenę, a więc nawet za cenę *potępienia swej całej dotychczasowej linji politycznej...*

W odniesieniu zaś do obozu rewolucyjnego i grup rewolucjonizujących sytuacja jest jeszcze bardziej jasna: *głodni nie robią rewolucji.* Obecny spokój O. U. N. m. in. tłumaczyć należy właśnie brakiem środków materjalnych.

Już wzór cnót obywatelskich i rozumu wielkiego, ks. Staszic, pozostawił ciekawy ślad w tej mierze. Obdarowani przez niego ziemią, rezerwatami, zorganizowani gospodarczo chłopi ruscy na Hrubieszowszczyźnie bynajmniej politycznie nie wychowali się na lepszych od otoczenia swego, gospodarczo ubogie-

go — obywateli. Trudniej trafiające na ich podwórko hasło socjalnej rewolucji, tem mocniej jest zastąpione przez trudniejsze do uplasowania w ramach państwowości polskiej hasło odrębności narodowej i samobytu narodowego. Właśnie dzięki Staszicowi zamożni chłopi z Hrubieszowskiego czują ten istotny wielki głód polityczny, stanowiący duszę i serce zagadnienia ukraińskiego. Na obszarach całej Ukrainy i ziem zamieszkałych przez Ukraińców obowiązuje zasada, iż przedewszystkiem zamożni i zamożniejsi chłopi są ostoją narodowego ducha ukraińskiego, przeciwstawiając się w tym względzie (niemal do dni naszych) oportunistycznej inteligencji i jałowemu naogół proletarjatowi ukraińskiemu.

Codzienne obserwacje, nie z okien wagonu czy samochodu, nie z tarasu letniska w Kutach czy Zaleszczykach potwierdzają nasze wywody w całej rozciągłości. Hucuł, pozostawiony własnemu losowi — był uosobieniem zagadnienia gospodarczego swego regjonu. Hucuł — objekt zabiegów to symbol zagadnienia i gospodarczego, spotęgowanego (powiedziano mu, że jest w skrajnej nędzy o czem sam dobrze nie wiedział) i narodowościowego, bo stał się objektem opieki narodowej swych współplemieńców. To też mamy taki z „rzeczywistej rzeczywistości" zaczerpnięty obrazek: Hucuł zapisuje się jedną ręką do Strzelca („piszow u chruni") drugą zaś ręką, na nazwisko sąsiadów (którzy nie reflektują na tytuł chrunia) wypisuje „Bat'kiwszczynę" a przedtem „Nasz Kłycz" czy „Dażboh", zupełnie szczerze przytem i gościnnie witając turystów „z Polski": forsa jedzie!

Wzmocnienie sytuacji tylko lub przedewszystkiem *gospodarczej* ludności ukraińskiej wywrze również swoisty wpływ na odcinku młodzieżowym, ukraińskim. Stworzy nowe fale wyjazdów tej młodzieży na studja *zagranicę (Numerus clausus* na Uniwers. Lwowskim, szykany, brak stypendjów, specyficzne stosunki koleżeńskie...), gdzie obrobiona przez propagandę antypolską, po powrocie do kraju, częstokroć trafiając na indeks osób podejrzanych — stanie się wysoko wykwalifikowanym elementem organizacji opozycyjnej społeczeństwa ukraińskiego w Polsce.

Nie mnożąc przykładów *ad infinitum* twierdzimy, iż zajęcie się zagadnieniem podniesienia gospodarczego Wschodu Rzpltej, przyczynienie się do ponownej stabilizacji tylko gospodarczego życia ukraińskiego, *będące strusiem wymigiwaniem się od daleko trudniejszych zagadnień polityczno-narodowościowych, odsuwanych i nierozumianych przez naszych marksizujących polityków-ekonomistów* — w dalszej konsekwencji spotęguje wagę zagadnienia ukr. i jego ostrość.

Jedynem wyjściem z tego błędnego koła jest wyciągnięcie praktycznych wniosków z zasady, *iż potęgujące się złoża energji narodowej inoplemieńców na Wschodzie Rzplitej (przez rozwój gospodarczy Ziem Wschodnich) — muszą mieć odpowiednio i naturalnie rozszerzone łożyska odpływu. Potęgowanie tylko materjalnej energji Kresów — bez dostatecznych możliwości wyładowania (polityczne* unormowanie stosunków polsko-ukraińskich), *skieruje całą nadwyżkę nowej energji, pociągającej za sobą jej pokłady dotychczasowe, na tory anarchji, rewolucji oraz oporu legalnego.*

Złośliwym oraz niesumiennym interpretatorom naszym w tem miejscu wyjaśniamy, że właśnie wymieniona ewentualność zaostrzenia zagadnienia ukr. w Rzplitej, mogąca wypłynąć z jednostronnego, ekonomicznego podejścia do zagadnień Ziem Wschodnich — jest rzeczą szczególnie groźną dla sprawy ukraińskiej, gdyż wszelkie, w aktualnej sytuacji polsko-ukraińskiego kompromisu wyborczego realne plany konstruktywne na Wschodzie Europy—może utrudnić, wzmacniając jednocześnie pozycję sił w całej rozciągłości wrogich dla narodu ukr. Całe więc zagadnienie, w perspektywie najdalszych skutków, wyobrazić sobie możemy jako bieguny względnego napełnienia żołądka oraz posunięcia się o krok dalej ku osiągnięciu celów najwyższych i stałych. Zagadnienie „prawa" Ziem Wschodnich Rzplitej do dobrobytu, niewątpliwe i nie mogące być dyskutowanem, leży więc niejako poza obecnemi wywodami.

Żadne natomiast rozumowania nie zaradzą tej prawdzie, że zagadnienie podniesienia wartości płodów rolnych na Poł. Wschodzie Rzplitej nie sposób na dalszą metę oddzielić od zagadnienia dostępu młodzieży ukr. do uczelni wyższych i jej tam przebywania, zagadnienie komasacji Wołynia, od równocześnie dojrzewającego zagadnienia, odpowiadającego umiarkowanym i słusznym wymogom ludności ukraińskiej — szkolnictwa powszechnego, zawodowego czy średniego, sprawę meljoracji Polesia od idącej politycznej aktywizacji „tutejszych", sprawę zaś wtórną — mnożenia inteligencji ukr., od sprawy jej udziału w państwowych, administracyjnych warsztatach pracy...

Wymienione oraz im podobne „sprawy małe", zatarasowujące drogę do „spraw wielkich" — są tem minimum politycznego w pełnem tego słowa znaczeniu, porządkowania spraw narodowościowych na Wschodzie Rzplitej, bez uwzględnienia których praca ekonomistów i działaczy gospodarczych dać może bardzo krótkotrwałe uspokojenie umysłów na odcinku narodowościowym, po którem nastąpi jeszcze większe zaognienie. I odwrotnie — walka o podniesienie gospodarcze Ziem Wschodnich *w harmonijnem połączeniu z porządkowaniem spraw poza-gospodarczych*, politycznych, przez daltonizm materjalistów i neomarksistów niedostrzeganych — da jaknajlepsze rezultaty i zapoczątkuje nową erę w życiu wschodu Rzeczypospolitej — tego wspólnego Piemontu odrodzenia państwowego Ukrainy i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

W. Bączkowski.

Wywiad „Tryzuba" z Prezydentem Andrzejem Liwyćkim

Czasopismo ukraińskie „Tryzub" z daty 22 września ogłasza wywiad z prezydentem Ukraińskiej Republiki Ludowej Andrzejem Liwyćkim.

— Czy pan, panie prezydencie, uważa, że obecna sytuacja polityczna w Sowietach pozwala mieć nadzieję na wyzwolenie Ukrainy w bliskiej przyszłości?

— Dla mnie osobiście rozkład imperjum sowieckiego jest pewnikiem. Byłoby rzeczą zbyteczną poruszać w szczegółach wszystkie przyczyny, prowadzące do nieuniknionego upadku ZSRR. Społeczeństwo ukraińskie przez długie lata istnienia Sowietów miało dość dowodów i informacyj, by się utwierdzić w tem przekonaniu. Powszechnie znane są przeżywane przez Sowiety trudności ekonomiczno-społeczne. Mimo głośnej „industrializacji" i „gospodarki planowej" brak elementarnych technicznych narzędzi, dezorganizacja transportu, brak pomocy lekarskiej i niedomagania w aprowizacji ośrodków przemysłowych. Mimo zalecania się do proletarjatu przemysłowego — bezrobocie, ciężka sytuacja pracujących i wyraźne oburzenie robotników. Mimo prób „proletaryzacji" i pozyskania sobie sympatji chłopów, — opór kolektywów i głucha śmiertelna walka między włościanami a władzą sowiecką. I w końcu zagrażający rozkład w samej partji komunistycznej i w komsomole. Nieustanne czystki i aresztowania komunistów, to najgroźniejszy system dla współczesnego panowania moskiewskiego. Zabójstwo Kirowa i spowodowane przez nie rozstrzelania i uwięzienia komunistów nie pójdą na marne. Fatalne skutki tego wypadku wicąż się w Sowietach jeszcze odczuwają i odczuwać będą. Mimo tych wszystkich faktów uznaję wszakże, że ustrój sowiecki mógłby się jeszcze długo utrzymać, gdyby Sowiety panowały jedynie na etnograficznem terytorjum o nieznacznych mniejszościach narodowych. Lecz istnieją liczne ujarzmione narody, rwące się do wolności, marzące o utworzeniu własnych państw niepodległych. Narody te stanowią około 50% ludności ZSSR., trzeba bowiem pamiętać, że Ukraina w swej walce przeciwko Moskwie nie jest samotna: z nią jest cały Kaukaz, ziemie kozackie i tatarskie, Turkiestan, Karelja, Białoruś i inne.

Niesłychana eksploatacja i straszliwe znęcanie się Moskwy nad ujarzmionemi narodami są panu, panie redaktorze, dobrze znane. Przez całe tysiąclecie żaden rząd nie posługiwał się takiemi piekielnemi metodami „rządzenia" jak świadoma organizacja głodu dla zniszczenia miljonów własnych obywateli. Lecz opór i uporczywa walka ujarzmionych narodów coraz to się wzmaga, i ta właśnie walka skazuje czerwonych moskiewskich władców na nieuniknioną śmierć. Żaden postęp, żadna normalizacja życia gospodarczo-społecznego w Sowietach nie są możliwe, gdyż wszystkie zasoby bolszewików idą na zduszenie separatyzmu narodów nie moskiewskich. Pewność, że walka narodu ukraińskiego nie ulegnie przerwie pozwala nam optymistycznie patrzeć w przyszłość. Świadomość narodowa do takiego stopnia opanowała ludność Ukrainy, że wszyscy Ukraińcy do komunistów i komsomolców włącznie są świadomymi przeciwnikami Moskwy. Oczywiście pozostają jeszcze nieśmiertelni janczarowie, którzy wiernie służą dzisiejszym władcom, lecz większość dzisiejszej ukraińskiej inteligencji sowieckiej jest już z narodem. Wbrew kłamstwom bolszewickim na Ukrainie niema już nienawiści klasowej, gdyż wszyscy są tam zrównani we wspólnej nędzy i wspólnej walce przeciwko Moskalowi okupantowi. Czystki i rostrzelania nie pomagają, wywołują tylko jeszcze większą zaciętość i jaskrawszą nienawiść. Ludność Ukrainy naprawdę nie ma już nic do stracenia prócz swych kajdanów.

Być może, echo tej ciągłej walki niezawsze dochodzi do was na obczyznę, bo ją maskują i ukrywają bolszewicy. Ale kto ma możność otrzymywania bezpośrednich wiadomości z Ukrainy, lub przynajmniej uważnie czytuje prasę sowiecką, ten zna i podziwia zaciętą walkę na śmierć narodu ukraińskiego, która toczy się w każdej wsi, w każdej gminie, we wszystkich dziedzinach życia. Często dają się słyszeć obawy, czy młodzież ukraińska nie pozostanie pod demoralizującemi wpływami komunistycznemi. Lecz obawy te są bezpodstawne. Oczywiście młodzież Ukrainy Sowieckiej wyrosła w warunkach szczególnych i, być może, wielu z naszych starszych działaczy niełatwo będzie zrozumieć jej swoistą psychologję. Niema wszakże wątpliwości, że pod względem narodowym młodzież Wielkiej Ukrainy będzie z nami. Wpływy doktryn komunistycznych nie zdemoralizowały naszych młodych następców, gdyż na Ukrainie niema komunizmu, czy też socjalizmu, jest tam tam tylko nieludzki ucisk nowoczesnej Moskwy.

— Skoro powszechne uświadomienie narodowe jest niewątpliwym pewnikiem dlaczego Moskwa sowiecka trzyma się na Ukrainie aż 15 lat?

— Starzy rewolucjoniści ukraińscy, do których mam zaszczyt należeć, dobrze wiedzą, jak niewypowiedzianie trudno jest prowadzić działalność rewolucyjną przeciwko państwu zabezpieczonemu przez aparat represyjny — policję, szpiegostwo, prowokację i t. d. Tem trudniej jest prowadzić walkę przeciwko ustrojowi, który dla samoobrony brutalnie posługuje się rutyną ochrany carskiej wzmocnionej przez doświadczenie długoletniej akcji rewolucyjnej. Walka taka musi być długą, ciężką i okrutną, lecz w oparciu o sympatję całego narodu niewątpliwie doprowadzi do zwycięstwa. Nie będziemy się bawić w proroctwa, w jaki mianowicie sposób przyjdzie koniec czerwonej Moskwy, — czy będzie to wybuch rewolucji na Ukrainie i wśród innych ujarzmionych narodów, czy też wewnętrzne niesnaski w partji komunistycznej i przewrót pałacowy w Moskwie, który wywoła rozruchy rewolucyjne w całym ZSSR., czy, być może, komplikacje zewnętrzne Sowietów. Naszem zadaniem jest z jednej strony przyśpieszyć ten bliski, a nieunikniony koniec, a z drugiej strony być gotowymi i zorganizowanymi, by w decydującej chwili zrealizować i utrwalić naszą niezależność państwową. Oto zadania, który w miarę sił stara się spełnić rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej.

— Czy nie sądzi Pan, panie prezydencie, że wstąpienie do Ligi Narodów i zawarcie całego szeregu paktów może wzmocnić sytuację Sowietów.

— Oczywiście polityka niektórych państw europejskich, które popierają lub popierały Sowiety jest bolesnym ciosem dla ujarzmionych przez Moskwę narodów. Albowiem taka polityka, aczkolwiek nie wzmacnia, jednak na czas pewien przedłuża panowanie bolszewików. W swoim czasie miałem okazję wypowiedzenia swych myśli na podobny temat, to też odpowiem protko. — Mojem zdaniem wstąpienie do Ligi Narodów ani trochę nie wzmocni sytuacji Sowietów w granicach ZSSR, spółka z „kapitalistami" nie może podnieść prestiżu władzy komunistycznej w oczach ujarzmionych narodów. Tam walka ma tak ostry charakter, że rzeczą śmieszną byłoby wyobrażać sobie, że opór Ukraińców miałby osłabnąć dlatego, że Moskwa gnębi i morzy ich głodem z błogosławieństwa i aprobaty Ligi

Narodów. To może jedynie wywołać u ujarzmionych narodów zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie, a nawet gniew przeciwko tej Europie, od której tak długo czekano wyzwolenia, a która nie znalazła lepszego wyjścia, jak „bratanie się" z ich katami. Lecz rząd sowiecki przez udział swój w Lidze Narodów stworzył sobie niebyle jakie trudności, polegające na kolizji między zobowiązaniami międzynarodowemi a dotrzymaniem wierności praktyce komunistycznej. W samym ZSSR. nie wywołuje to wielkich komplikacyj. Chciaż pozostało tam neco zwolenników integralnej taktyki komunistycznej, z t. zw. opozycji lewicowej, Moskwa z łatwością da sobie z nimi radę. Gorzej będzie z zagranicznemi partjami komunistycznemi, które w żadnym razie nie powstrzymają propagandy rozkładowej w swych krajach, a Moskwa nie może z niemi zerwać i zaprzestać udzielania im pomocy moralnej i materjalnej. Nie może, gdyż wówczas rząd czerwony pozbawiłby siebie jedynych wiernych sojuszników na całym świecie, którym wiele zawdzięcza. Takie manewrowanie między Ligą Narodów z paktami międzynarodowemi z jednej strony, a wszechświatowymi winowajcami rozruchów z drugiej, wcześniej czy później doprowadzi politykę sowiecką do krachu. Należenie Sowietów do Ligi Narodów pozwoli państwom europejskim bliżej się im przyjrzeć, zabrać nawet głos w wewnętrznych sprawach Sowietów i rozstrzygać z nimi wspólnie różne zagadnienia. Takie sąsiedztwo komunistycznego wilka z burżuazyjną sarną jest rzeczą bardzo niepewną. Muszą się rozłączyć, albo... jednemu z nich będzie źle.

— Jaką rolę w akcji wyzwoleńczej może odegrać ukraińska emigracja polityczna i wogóle Ukraińcy, znajdujący się poza granicami Sowietów?

— Co do emigracji, to jej znaczenie przez 15 lat przebywania na obczyźnie jest zupełnie jasne. Ona jedynie reprezentuje prawdziwy głos narodu ukraińskiego, który nie może się swobodnie wypowiedzieć pod okupacją moskiewską. Niektórzy sądzą, że rola emigracji skończy się lub przynajmniej straci na znaczeniu, skoro rozpocznie się budownictwo państwa ukraińskiego na własnem terytorjum, gdyż tam na Ukrainie będą inni ludzie, którzy sami stworzą organizację państwową i nie będą potrzebowali naszej pomocy. Taka opinja jest błędna, tak samo, jak mylą się ci nasi ujarzmieni bracia, którzy całą swą nadzieją pokładają w emigracji politycznej. Ani nam, ani im nie wolno nie doceniać swego znaczenia, nie wolno też tego znaczenia przesadzać. Ne należy sądzić, że emigracja powróci, jak osobna grupa, by wyzwolić Ukrainę, objąć władzę i rządzić narodem ukraińskim. Lecz nie można też nie doceniać wielkiej roli naszej emigracji politycznej. Jesteśmy pewni, że na Ukrainie większość elementów narodowo twórczych jest zgodna z nami. Podając nasze zasadnicze pozycje polityczne, nasi bracia z Ukrainy swem bezkompromisowem stanowiskiem wobec Moskwy dodają nam sił i wytrwałości w obronie i reprezentowaniu interesów narodowo państwowych. Warstwa kierownicza narodu ukraińskiego zostanie stworzona w przyszłości przez organiczne zlanie się żywotnej części emigracji i elementów narodowo twórczych, które znajdują się obecnie na Ukrainie pod wrogą okupacją.

Zadaniem emigracji będzie przyjść z pomocą miejscowemu społeczeństwu ukraińskiemu w zorganizowaniu się i przyjściu do siebie po przeżytych okropnościach reżimu moskiewskiego. Nie należy zapominać, że w warunkach nieludzkiego terroru czerwonych okupantów inteligencja ukraińska jest rozproszona i nie ma żadnej możnośći zorganizowania planowej pracy. Z chwili nieuniknionego upadku Sowietów powstanie swego rodzaju anarchja i chaos, który utrudni w pierwszych chwilach organizację sił narodowych dla walki przeciwko próbom nowej Moskwy ujarzmienia Ukrainy, dla utrwalenia niepodległości państwowej. I w takich okolicznościach rola emigracji, jako czynnika organizującego i konsolidującego może być pierwszorzędna. Emegracja bowiem ma wszystkie możliwości powrócenia na Ukrainę w stanie silnej organizacji z wyrobionym programem pracy. Będzie mogła odrazu dostosować się do zmienionych warunków miejscowych i znaleźć wspólny język z ludźmi, którzy tam pozostali. W tym celu emigracja bacznie śledzi wypadki i warunki życia tam, na Wielkiej Ukrainie oraz studjuje poszczególne dziedziny tego skomplikowanego życia.

Jestem pewien, że emigracja polityczna okaże się na wysokości swych zadań i odda niejedną przysługę ojczyźnie. Kadry oficerów i żołnierzy, które zachowały się na emigracji i wiernie stoją na pozycjach niepodległościowych, oraz tysiące fachowców z wyższem wykształceniem, którzy uzyskali dyplomy na obczyźnie, — oto wartości emigracji, które będą pożyteczne dla ojczyzny. Prócz tego emigracja będzie miała niezbędne stosunki w Europie i służyć będzie jako łącznik między Ukrainą a obcemi narodami tak dla nas niezbędnego zbliżenia z Zachodem.

Los Ukraińców na ziemiach, które znalazły się poza granicami Związku Sowieckiego nigdy nie był obojętny rządowi Ukraińskiej Republiki Ludowej. W obronę ich interesów troszczyliśmy się przy każdej okazji, posługując się metodami, które były możliwe w obecnych warunkach. Zresztą sami Ukraińcy zachodni, aż do dalekiej ukraińskiej emigracji w Ameryce włącznie, rozumieją, że normalnie rozwijać się może jedynie naród, posiadający własne państwo. Dopiero wówczas członkowie narodu, gdziekolwiek się znajdują, będą się czuli członkami jednej wielkiej rodziny. Zrozumieli zachodni Ukraińcy, że mogą udzielić wielkiego poparcia naszej emigracji politycznej w zmaganiach o wyzwolenie pnia macierzystego wszystkich ziem ukraińskich — Wielkiej Ukrainy. Oczywiście Ukraińcy poza granicami ZSSR. mają swe własne pilne potrzeby i muszą bronić swych lokalnych interesów narodowych. Lecz narówni z tem nasi bracia zachodni nie zapominają o swym wielkim obowiązku narodowym — pomagania wysiłkom ujarzmionej Wielkiej Ukrainy. To też z radością witamy ostatnie liczne przejawy chęci zachodnio-ukraińskiego społeczeństwa, czynnego poparcia walki z czerwonymi okupantami na Wielkiej Ukrainie.

Głosy prasy ukraińskiej

Po wyborach parlamentarnych w prasie ukraińskiej daje się odczuć pewne ożywienie w związku z omawianiem rezultatu wyborów oraz stawianiem horoskopów na przyszłość. Zwycięski blok UNDO i UNO w Galicji, omówiwszy znaczenie narodowe swego sukcesu wyborczego w ogólnych zarysach, zamilkł na temat programu działania na przyszłość. Znany artykuł p. Al. K. w „Gazecie Polskiej" z dn. 8 września w lwowskich kołach politycznych zrobił silne wrażenie i ostudził zapał do publicystycznego proklamowania szerszych programów. Naczelny organ UNDO, „Diło" z dn. 20 września b. r. rozważając sytuację wytworzoną po wyborach oraz praktykę nieujawniania zamierzeń kół rządowych na przyszłość, pyta *„Co dalej?"* Potem zlekka zaczyna poruszać praktyczne, konkretne bolączki, jak kwestję dostępu dla młodzieży ukraińskiej do

uniwersytetu lwowskiego, udziału chłopów ukraińskich w parcelacji i t. p.

Mocną ocenę sytuacji podaje katolicka *„Meta“*.

„...Dla nas istotna wartość przedstawicielstwa ukr. na terenie przyszłego Sejmu i Senatu powinna polegać nie na ilości zdobytych mandatów, i nie na ich partyjno-politycznym podziale, lecz na realnym wpływie tego przedstawicielstwa na akty ustawodawcze czy państwowo-polityczne przyszłego Sejmu i Senatu“ (art. *„Polityczne „mamidła“ i ukraińska rzeczywistość“*, „Meta“ Nr. 38).

„Meta“ strofuje opozycję ukraińską:

„Jeszcze dotychczas prasa opozycyjna zajmuje się niepoważnemi plotkami, które powstały dookoła kompromisu wyborczego oraz jednem „zasadniczem“ pytaniem: kogo będą reprezentować posłowie ukraińscy?“

Dotknięta wspomnianym artykułem „Gazety Polskiej“, *„Meta“* rzuca:

„Właśnie, wobec takiej reakcji ukraińskiej na obecną rzeczywistość państwową zradzają się głosy o „mamidłach“.

Niewczesne żale, pod wielu może względami uzasadnione, wysuwa obecnie pod adresem nowej parl. reprezentacji ukraińskiej przemyski *„Ukrainśkyj Beskyd“*.

Pismo to opowiadało się za udziałem Ukraińców w wyborach i obecnie staje na pozycje, które można scharakteryzować jako opozycję wewnętrzną UNDO. Główna teza zarzutów „Ukr. B.“ sprowadza się do tego, że dla rozpoczęcia nowej ery w stosunkach polsko-ukraińskich należało powołać nowych ludzi, a tymczasem nowy kurs polityki ukr.-galicyjskiej zapoczątkowali ludzie, którzy długie lata „płynęli“ i „naginali“ życie ukraińskie w zgoła innym kierunku. Pozatem „Ukr. B.“ występuje przeciwko „politykom zawodowym“.

Z ciekawej, choć nie pozbawionej drastycznych szczegółów, polemiki W. Celewycz — D. Palijew dowiadujemy się, że przywódca opozycyjnego „Frontu Jedności Narodowej“ b. poseł, nacjonalista D. Palijew wcale nie zajmował ghettoistycznego stanowiska względem społeczeństwa polskiego.

Red. Palijiw przyznaje, że będąc posłem pierwszy w 1929 roku postawił wniosek w klubie UNDO, aby przy wszystkich ważniejszych pozycjach budżetu państwowego domagać się subwencyj na kulturalne, naukowe i szkolne towarzystwa i instytucje ukraińskie, pierwszy z ukr. posłów galicyjskich poszedł na czele delegacji do ministra opieki społecznej podczas jego pobytu we Lwowie i przedłożył szereg postulatów, wreszcie pierwszy z tych posłów przeprowadził uchwałę na terenie Ukr. Reprezentacji Parlamentarnej, że „należy nawiązać kontakt z polskiemi kołami społecznemi i sam brał udział w wieczorach dyskusyjnych, urządzanych w Instytucie Badań Spraw narodowościowych“.

Bezpartyjny dziennik *„Nowyj Czas“* porusza kwestję programu nowych posłów ukraińskich (art. *„Jaki program?“* N. Cz. Nr. 215).

„Społeczeństwo ukraińskie pyta obecnie, co będzie dalej? Ono nie wymaga od nowych posłów i senatorów „wysokiej polityki“. Nowi posłowie i senatorowie nie są przez nikogo upoważnieni do rozwiązywania jakichś problematów wschodnio-europejskich ze strony Ukraińców“.

Wyborca, rzucając kartkę wyborczą, postawił swoje wymagania na terenie krajowym.

Zdaniem *„N. Cz.“* „wyborca żąda przedewszystkiem swoich praw obywatelskich, wolnego rozwoju we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego“.

„N. Czas“ twierdzi, że przed wyborami opowiadano, iż UNDO posiada konkretny uzgodniony z Rządem program działania i poza wyborami. Tymczasem *„Diło“* z dn. 20.IX. b. r. w art. *„Co dalej“* zdradziło się, że takiego programu UNDO nie posiada.

„Organ UNDO przyznał się, że sam nie wie, co będzie dalej i przeto nastąpiła konsternacja w szerokich kołach ogółu naszego społeczeństwa“. *N. Cz.* domaga się ogłoszenia obecnego programu reprezentacji parlamentarnej i postulatów na przyszłość, a nawet oznaczenia terminu, kiedy te rzeczy mają być wykonane.

„Ukraińska Nywa“ porusza ciekawą i niewątpliwie ważną i aktualną kwestję wzajemnego ustosunkowania się dwuch regjonalnych ukraińskich reprezentacyj parlamentarnych — galicyjskiej i wołyńskiej *(„Przegląd prasy“, Sen nocy Halickiej“, „Ukr. N.“ Nr. 39).*

„Różnica pomiędzy Ukraińską Repr. Parlamentarną Wołynia i Galicji była i jest ta, że nasza reprezentacja posiada światopogląd ideologiczny i wyrazistą taktykę działania, a w galicyjskiej panowała orjentacja — „czapkami zarzucimy“ i nic więcej“.

„Zdrowy rozum nakazuje, aby posłowie Ukraińcy zjednoczyli się i aby tam w Sejmie powstał wspólny głos Ukraińców. Lecz obecnie zachodzą różnice pomiędzy reprezentacjami“.

„Ukr. Nywa“ oczekuje na deklarację z trybuny sejmowej posłów halickich, lecz zgóry jest przeświadczona, że będzie to „deklaracja, a nie czyn“, gdyż czynów nie widzi w prasie undowskiej.

Radykalny *„Hromadśkyj Holos“* wytyka UNDO zaprzepaszczenie własnego programu politycznego. Przyczem pisze o grupie „Mudrego i Celewycza“. Uważa, że kierownictwo UNDO ostatecznie przeszło na stanowisko przybudówki BB.

Radykali zarzucają UNDO, że wyrzekło się ono Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia, co zdaniem „Hr. H.“, w praktyce oznacza, że „UNDO pogodziło się praktycznie na stary, wszechpolski program regjonalizmu“.

„UNDO zgodziło się przejść na stanowisko regjonalnej ukraińskiej organizacji w Galicji tak jak WUO jest już regjonalną organizacją na Wołyniu“.

„Razem więc UNDO i WUO za przywilej przybudówki przy BB. na listach wyborczych zgodziło się wycofać politycznie-narodowo z Polesia i Chełmszczyzny i zostawić te ziemie na niekrępowaną eksperymentację Polskiego T-wa Obrony Kresów“.

Z nowych wydawnictw

Powne wydannia tworiw *Tarasa Szewczenka* — Tom VI — „Nazar Stodola“ ta riżni twory — za redakcijeju Pawła Zajcewa. Ukraiński Instytut Naukowy Warszawa — 1935 — Lwów. Str. 304 z portretem Szewczenki (1861 r.) i 14 ilustracjami.

Kolejny tom dzieł wieszcza ukraińskiego w zbiorowem wydaniu Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie obejmuje utwory dramatyczne, dwa poematy w języku rosyjskim oraz drobne utwory (artykuły, życiorys, notatki i t. p). Tom ten, podobnie jak tomy poprzednie, zawiera, oprócz do-

brze skorygowanych tekstów, szereg rozpraw poświęconych uwtorom Szewczenki, zawartych w tym tomie.

Jeżeli nie liczyć fragmentu dramatycznego w języku ros. („Nikita Gajdaj"), — jedynym znanym utworem dramatycznym Szewczenki jest popularny „Nazar Stodola" — dramat romantyczno-obyczajowy z XVII st. w trzech aktach. Wprawdzie według prof. D. Antonowycza można przypuszczać, że Szewczenko napisał *trzy* utwory dramatyczne, lecz rękopisy ich nie zachowały się. „Czysty" dramat nie był rodzajem literackim, w którym poeta czuł się włodarzem, pomimo, że „dramatyzowane" poematy Szewczenki należą chyba do najbardziej mistrzowskich jego utworów. Należy jednak uznać, że „Nazar Stodola", nie będąc dziełem wybitnego pisarza dramatycznego, nawet ze zniekształconem przez cenzurę melodramatyczno-sztucznem zakończeniem, jest utworem w swoim rodzaju pełnowartościowym i trwałym. Całkiem słusznie podkreśla w swej rozprawie wybitny znawca teatru, autor kapitalnej pracy „300 lat teatru ukraińskiego" — prof. D. Antonowycz, że „utwór ten wytrzymał sąd najsurowszego sędziego, jakim jest czas, — oto już blisko sto lat, jak nie schodzi on z repertuaru teatru ukraińskiego" (str. 210).

Fakt napisania przez Szewczenkę kilku utworów w języku rosyjskim — z przyczyn zrozumiałych — oddawna wywoływał dyskusje, wyrastające do znaczenia całego problematu. Głównie krytyka rosyjska wyciągała z tego faktu zbyt daleko idące wnioski („chciał się stać pisarzem *wszech* rosyjskim" i t. d.). W świetle szewczenkologji współczesnej tego rodzaju usiłowania „nacjonalizacyjne" wydają się zupełnie bezpodstawne, co było jasnem oddawna nawet dla nieuprzedzonego laika, gdyż dwa poematy i jeden fragment dramatyczny, napisane w języku rosyjskim, w porównaniu z całokształtem twórczości poetyckiej Szewczenki, stanowią zbyt małą cząsteczkę. Obecnie jest rzeczą zupełnie ustaloną, że swe utwory w języku rosyjskim Szewczenko pisał bądź w celach *propagandowych* („Nikita Gajdaj"), bądź *zarobkowych* (powieści), bądź też z przyczyn że tak powiemy psychologiczno-przypadkowych. Do tej właśnie ostatniej kategorji należą dwa utwory poetyckie, w których Szewczenko, jak sam pisze „spowiadał się czerstwem słowem kacapskiem". Są to poematy: „Slepaja", który do pewnego stopnia można uważać za warjant „Kateryny" oraz „Trizna", poświęcona księżniczce Barbarze Riepninównie, związanej z Szewczenką romantycznemi węzłami *amitié amureuse* i napisana dla niej *osobiście*. Wyjaśnieniu wszystkich tych spraw poświęcił obszerny artykuł redaktor wydania P. Zajcew („Poezję Szewczenki w języku rosyjskim"), z właściwą sobie erudycją wyczerpująco oświetlając „zagadnienia języka rosyjskiego" w twórczości genjalnego poety ukraińskiego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje przedrukowany w tym tomie poraz pierwszy po 75 latach „*Bukwar*" (Elementarz dla dzieci) opracowany przez Szewczenkę i w roku śmierci wydany przez autora. Jest to może najbardziej wzruszająca karta twórczości Szewczenki, jako patrjoty-obywatela i nauczyciela swego narodu. „Elementarzowi" temu poświęcone są dwa artykuły dr I. Bryka i prof. S. Siropołki. Spuściznę krajoznawczą i archeologiczną (rysunki i opisy) po Szewczence omówił prof. M. Korduba.

Całość tomu VI pozostaje na wysokim poziomie tomów poprzednich. Jedyny zarzut: zbyt skromny papier ujemnie odbija się na wyrazistości bardzo cennych rysunków Szewczenki. Dla tych tak wartościowych pamiątek, jak również i dla autografów stanowczo potrzebne są *oddzielne* arkusze.

K.

VARIA

Na odcinku gospodarczym

„*Czystki*" *w spółdzielniach* żąda organ naczelny spółdzielczości ukraińskiej „*Hospodarśko - Kooperatywnyj Czasopys*" (Nr. 39).

„Największem złem w naszej organizacji spółdzielczej jest wydawanie członkom towarów na kredyt oraz manka towarowe i kasowe. Kierownictwo spółdzielczości już dawno rozpoczęło zawziętą walkę z tem złem, lecz poprawy na lepsze nie widać. Usiłowania kierownictwa rozbijają się o obojętność, brak ideowości, a nawet o złą wolę tych, którzy trafili nie na swoje miejsce".

„*H.-K. Cz.*" przypisuje winę za taki stan rzeczy członkom Rad Nadzorczych oraz zarządom, nie dobrany jest również skład zarządzających sklepami. Zdrowe poczynania niszczą nieodpowiedni ludzie. Tyle H. K. Cz.

Hasło walki z długami ladowemi nie jest nowe, tak samo, jak i z mankami. Pierwsze jest trudne do osiągnięcia wobec strasznego zubożenia ludności, która musi wprost łatać nawet prymitywne swoje potrzeby za pomocą kredytu. Pobłażliwość organów kierujących wobec zadłużania się członków wypływa nietylko ze złej woli lub niedbalstwa (o nadużyciach, wszędzie i zawsze możliwych, nie mówimy), lecz ze zrozumienia życiowych potrzeb ludności. Albowiem, gdy członek nie otrzyma towaru na kredyt we własnej spółdzielni, musi iść do lichwiarza. Problem likwidacji zadłużenia członków w spółdzielniach wiąże się ściśle z kwestją podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych i dopływu gotówki na wieś Czytując uważnie „*H. K. Cz.*" przychodzimy do wniosku, że na tę stronę zagadnienia nie zwraca się tam należytej uwagi.

Projekt utworzenia Rady Ekonomicznej. W cytowanym numerze „H. K. Cz." znajdujemy interesujący artykuł M. Tretiaka p. t. „*Mój konkretny plan*", w którym autor wysuwa projekt utworzenia „Ukraińskiej Głównej Rady Ekonomicznej" z siedzibą we Lwowie. Zadaniem tej rady byłoby opracowanie planu odrodzenia ekonomicznego oraz opieka nad realizacją tego planu ukraińskiej pracy gospodarczej. Rada miałaby posiadać wydziały: Organizacji i Propagandy, Gospodarstwa rolnego, Handlu i Przemysłu, Oświaty fachowej, Wydział porad prawnych, Higjeny Społecznej i Statystyki.

Autor szczegółowo nakreśla schemat organizacyjny rady, lecz mniej wyraźnie konkretyzuje jej zadania i metody pracy. Praca Rady miałaby iść pod hasłem walki z bezrobociem na wsi oraz dużem bezrobociem wśród inteligencji ukraińskiej.

„Wybieramy — pisze p. Tretiak — drogę aktywizacji gospodarczej... Nasz ratunek polega nie tyle na zakończeniu kryzysu gospodarczego, ile w odrodzeniu własnego życia ekonomicznego".

Niezłe te hasła, lecz już nie nowe O ile sobie przypominamy, już przed laty istniała podobna Rada we Lwowie, złożona zresztą częściowo z ludzi, którzy z życiem gospodarczem mało albo i nic nie mieli wspólnego. Rezultaty tej pracy były bardzo nikłe, dlatego nie utrzymała się ona przy życiu. Obecnie też istnieje Rada Przemysłowa przy Towarzystwie Technicznem we Lwowie. Również i ta Rada miała większe aspi-

racje i ona również nie wniosła ożywienia w inicjatywę gospodarczą Ukraińców w szerszym zakresie. Gdyby urzeczywistnić plan p. Tretiaka, sama instytucja nosiłaby wybitnie tylko dzielnicowy — galicyjski charakter. Omawiany pomysł wypływa raczej z przesłanek racjonalnych niż z rzeczowo-gospodarczych. Podstawowem bowiem zagadnieniem w ogólnem ukr. życiu gospodarczem, zdaje się, jest zagadnienie kapitałów. Brak kapitałów czyni nawet z rozgałęzionej spółdzielczości ukraińskiej różnego rodzaju czynnik bardzo słaby w życiu gospodarczem terenu, na którym ona działa. Przemysł i handel prywatny posiada znikome kapitały zakładowe i obrotowe. Zatem w kierunku zwiększenia kapitałów (gromadzenie własnych oraz ewentualny przypływ obcych) musiałyby iść usiłowania odnośnych kół. Niestety, na temat gromadzenia i angażowania kapitałów do narodowej gospodarki ukraińskiej nie pisze się prawie wcale.

Do wiadomości entuzjastów naukowych

Odpowiedzi uczonych krajowych na ankietę, urządzoną niedawno przez „Wiadomości Literackie", ze względu na dużą poczytność tego pisma, zmuszają nas do przytoczenia kilku oświadczeń na ten sam temat najbardziej odpowiedzialnych *oficjalnych* czynników *sowieckich*. Cytaty te wzięte są na chybił trafił z codziennej prasy sowieckiej.

„Brak matematycznego wykształcenia u naszych inżynierów rzeczywiście jest tak wielki, że zakłady konstruktorskie (?) często nie są w stanie nawet *rozejrzeć się* w materjałach, dostarczanych im w celu otrzymania od nich pomocy technicznej (co za dyplomatyczny styl! — Red.). Ale jeszcze gorzej jest z tem, że wielu inżynierów *nie umie rozwiązać nawet najprostszych zadań matematycznych...* Inżynierów źle kształcą z zakresu matematyki. Zaczniemy od średniej szkoły... Powierzchowne zaznajomienie się z regułami arytmetycznemi i algebraicznemi, powierzchowna umiejętność („s griechom popołam") *korzystania z tablicy logarytmów* — oto wszystko... Jeszcze gorzej sprawa stoi z geometrją... Do programu *wyższych* szkół technicznych wchodzi *tylko elementarny* kurs geometrji analitycznej... Nie znając nietylko wyższej, lecz i *elementarnej geometrji* (sic!), student (w „wyższej" szkole technicznej! — Red.) znajduje się w bardzo przykrej sytuacji (wierzymy! — Red.), gdy przechodzi naprz. do statyki konstrukcji lub do wytrzymałości materjałów... *Nie mają pojęcia* o zadaniach geometrycznych...

(„Za Industrjalizacju" N. 193, 22.VIII. r. b.).

Pisze to nie „biały emigrant", nie „prawicowiec" i nie „zwolennik teroru hitlerowskiego", lecz niejaki pan O. Żytomirskij, profesor matematyki Państwowego Uniwersytetu w Leningradzie, czyli b. Uniwersytetu *Petersburskiego*. Cóż dopiero mówić o prowincji!

A oto co mówił na oficjalnem zebraniu pracowników szkół *moskiewskich* (stołecznych! — Red.) najwyższy kierownik oświaty w Z. S. S. R., bo kierownik działu szkolnego przy C. K. WKPB., niejaki tow. Wolin:

„Nauczyciele nie posiadają należytego przygotowania... Uczniowie *starszych* klas szkoły średniej i słuchacze szkół *wyższych* nie potrafią bez ważnych błędów ortograficznych (mimo maksymalnie „ułatwionej" pisowni! — Red.) napisać *najprostszego dyktanda...* Uderza nieznajomość nazw krajów obcych.. Nauczanie matematyki stoi na *zadziwiająco* — niskim poziomie... 52% uczniów *starszych klas nie potrafi odczytać liczb, składających się z kilku cyfr...* W szkołach panuje *niewysłowiony* chaos...

(„Za Kommunisticzeskoje Proswieszczienije dn. 22.IX. r. b.).

Nic nie pomaga nawet zaprowadzenie w szkołach mundurów i patetyczne z tego powodu („honor munduru") feljetony słynnego K. Radka.

Przytaczamy powyższe nie dla polemiki — gdyż w dzisiejszej sytuacji niema na nią miejsca, — jeno *konfrontujemy* „rzeczywistość", jakoś dziwnie przez p. p. uczonych krajowych „urojoną", z rzeczywistością *rzeczywistą* w ZSSR Bo, przecież, bez elementarnej geometrji i bez umiejętności odczytania „liczb o kilku cyfrach" nie może być żadnych wyczynów w dziedzinie *nawet* „psycho - neurologicznych"... bujań.

Ze świata i z kraju

30-LECIE MUZEUM NARODOWEGO.

27.IX. b. r. odbyło się otwarcie uroczystości 30-lecia działalności ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie. W południe na dziedzińcu Muzeum przed okrytym zasłoną pomnikiem ks. Metropolity Szeptyckiego, fundatora Muzeum, zebrali się liczni reprezentanci społeczeństwa ukraińskiego oraz władz państwowych i samorządowych.

Obchód zainaugurował biskup ks. dr. Iwan Buczko odczytaniem pisma okolicznościowego w imieniu Związku Przyjaciół Muzeum Narodowego oraz dokonał odsłonięcia pomnika, dłuta S. Łytwynenki. Następnie prezes Kuratorjum Muzeum Nar., senator W. Decykewycz, ogłosił akt Kuratorjum, przekazujący pomnik pod opiekę dyrektora Muzeum, prof. dra Hilarjona Święcickiego. W dalszym ciągu sen. Decykewycz powitał zebranych gości — wicewojewodę Sochańskiego, prezydenta miasta Lwowa Drojanowskiego, starostę grodzkiego Protasiewicza, konsula czechosłowackiego, naczelnika Rappe, przedstawiciela Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie prof. A. Łotockiego, oraz przedstawicieli instytucyj oświatowo-kulturalnych i gospodarczych. Sen. W. Decykewycz odczytał również list ks. Metropolity A. Szeptyckiego z okazji uroczystego obchodu jubileuszu działalności Muzeum.

Następnie zebrani udali się do głównego gmachu Muzeum, gdzie odbył się koncert artystki operowej Marji Sokił, poczem zwiedzano retrospektywną wystawę sztuki ukraińskiej, ilustrującą jej rozwój za ostatnie lat 30.

KRYTYCZNA SYTUACJA T-WA „RIDNA SZKOŁA".

T-wo „R i d n a S z k o ł a" we Lwowie, centrala prywatnego szkolnictwa ukraińskiego dla terenów 3 województw południowo-wschodnich, przechodzi znowu ciężki kryzys finansowy.

Tegoroczny niedobór wynosi ponad 200.000 zł., długi z lat poprzednich — 280.000 zł. Zaległości w Ubezpieczalni Społecznej wynoszą 86.000 zł. bez zaległych odsetek, pensje pracowni-

kom „Ridna Szkoła“ zalega od czerwca b. r. Pożyczka wewnętrzna „Ridnej Szkoły“ przyniosła T-wu 130.000 zł.

POSIEDZENIE UKRAIŃSKIEJ REPREZENTACJI PARLAMENTARNEJ WOŁYNIA.

Dnia 25 września w lokalu Ridnej Chaty w Łucku odbyło się pierwsze posiedzenie ukraińskiej reprezentacji parlamennej Wołynia w nowym składzie. Uchwalono przyjąć za wytyczne działalności reprezentacji prace ukraińskiej reprezentacji parlametarnej Wołynia poprzedniego Sejmu. Sekretarjat reprezentacji urzędować będzie w Łucku. URP Wołynia występować będzie zarówno na terenie izb ustawodawczych jak i nazewnątrz, jako samodzielne przedstawicielstwo ludności ukraińskiej w Polsce. W zasadzie URP Wołynia pragnie zjednoczenia głosów reprezentacji ukraińskiej innych województw, o ile reprezentacja ta przyjmie zasady ideologiczne i taktyczne URP Wołynia. Wybrano prezydjum w składzie następującym: prezes — P. Pewnyj, viceprezes — poseł Sergjusz Tymoszenko, sekretarz — poseł Stepan Skrypnyk, skarbnik — senator Mykoła Masłow. Uchwalono pozatem następujący podział pracy pomiędzy poszczególnymi członkami reprezentacji: sprawy polityczne i reprezentacyjne — poseł Pewnyj, rolnicze i ziemskie — S. Tymoszenko, szkolnictwo i interwencje w kuratorjum rówieńskiem — poseł S. Skrypnyk, dział statystyczny — poseł ks. M. Wołkow. Praca w komisjach sejmowych podzielona została w sposób następujący: komisje spraw zagranicznych i budżetowa — poseł Pewnyj, administracyjna i skarbowa — poseł S. Skrypnyk, komisja reform rolniczych — posłowie M. Bura i S. Tymoszenko, komisja oświatowa — posłowie P. Pewnyj i ks. M. Wołkow, komisja przemysłowa i komunikacyjna — poseł S. Tymoszenko (WU).

SENATOROWIE UKRAIŃSCY.

Do nowego Senatu Rzplitej weszli następujący Ukraińcy: *Z wyboru:* Włodzimierz Decykiewycz, b. wiceprezydent Wydziału Krajowego we Lwowie i b. senator z wojew. lwowskiego, Ostap Łućkyj, b. poseł, dyrektor RSUK — z wojew. Tarnopolskiego, kanonik ks. dr. Łobodycz — z wojew. Stanisławowskiego, Mikołaj Masłow — z wojew. Wołyńskiego.

Z nominacji: inż. Juljan Pawłykowśkyj, b. senator, prezes Rady RSUK, Prezes Rady Nadz. T-wa „*Silśkyj Hospodar*“, dyrektor spółdzielni „*Narodna Torhowla*“, dr. Antoni Horbaczewśkyj, b. senator, adwokat.

Obaj senatorowie Ukraińcy z nominacji pochodzą z Galicji Wsch., sen. Pawłykowśkyj — ze Lwowa, sen. Horbaczewśkyj — z Czortkowa.

W ten sposób Ukraińcy w nowych ciałach ustawodawczych będą posiadać: 6 senatorów oraz 19 posłów.

JOACHIM WOŁOSZYNOWSKI SENATOREM.

Wśród 32 osób mianowanych przez p. Prezydenta Rzplitej na stanowisko senatorów, znajduje się również znany działacz społeczny Joachim Wołoszynowski, dyrektor związku spółdzielczego „*Hurt*“ w Łucku, twórca rejonowych spółdzielni na Wołyniu i autor szeregu prac publicystycznych.

STANISŁAW SIEDLECKI SENATOREM.

Wypróbowany przyjaciel naszego pisma, prezes Instytutu Wschodniego w Warszawie, p. Stanisław Siedlecki, został wybrany na senatora. Senator St. Siedlecki swą młodość spędził w nieustannej pracy niepodległościowej. W odrodzonej Polsce w latach 1922-28 sprawował mandat senatorski z ramienia P. P. S. Potem usunął się z widowni politycznej, kontynuując pracę na odcinku dawnych swych zainteresowań — zagadnień wschodnich. Sympatje do ukraińskiego ruchu niepodległościowego, żywione od najmłodszych lat, St. Siedlecki zachował w sobie w całej pełni, pilnie śledząc rozwój wypadków na terenie życia ukraińskiego, oraz stosunków polsko-ukraińskich.

P. HENRYK KAWECKI WICEMINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Długoletni dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Wewn., został mianowany wiceministrem tegoż ministerstwa. Ostatnio zarządzeniem Prezydenta Rzplitej p. wiceminister Kawecki został powołany również na stanowisko senatora. P. H. Kawecki od najmłodszych lat brał udział w pracach niepodległościowych. W listopadzie 1918 r. wstępuje do Wojska Polskiego, otrzymując przydział najpierw do adjutantury generalnej, później do ścisłego sztabu Naczelnego Wodza. Bierze udział w wyprawie kijowskiej oraz w kontrofenzywach lipcowej i jesiennej.

Z problematem ukraińskim nowy wiceminister i senator Rzplitej jest dobrze zaznajomiony.

ROCZNICA ŚMIERCI ŻOŁNIERZY POLSKICH I UKRAIŃSKCH W WALKACH Z BOLSZEWIKAMI.

Przed 15-tu laty w dniu 20 września 1920 roku armja polska odpierając zagony bolszewickie spod Warszawy, zajęła po boju miasto Równe.

Obok Równego znajduje się wieś Nowy-Oleksiniec, pod którą stoczył walkę oddział kawalerji ukraińskiej pod dowództwem gen. Sawickiego. W skład oddziału wchodzili również żołnierze polscy jako przydzieleni.

W walce pod nowym Oleksińcem poległ jeden oficer polski i czterech żołnierzy oraz dwuch ukraińskich. Niestety nazwiska bohaterów są nieznane.

Pochowani oni zostali we wspólnej mogile dotychczas zapomnianej. Dopiero niedawno członkowie „Proswitianskiej Chaty" w Nowym Oleksińcu postawili na mogile żelazny krzyż.

W najbliższym czasie odbędzie się uroczyste poświęcenie tego krzyża przy udziale przedstawicieli wojska, władz i społeczeństwa polskiego i ukraińskiego.

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa“, N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.